

Czas na zmiany - twierdzi Agnieszka Skonieczka, kandydatka na stanowisko burmistrza Zgorzelca

Napisano dnia: 2018-10-05 12:49:07



Samorządowa kampania wyborcza wchodzi na ostatnią prostą i nie ulega wątpliwości, że w Zgorzelcu najpoważniejsze zagrożenie dla starającego się o reelekcję burmistrza Gronicza stanowi Pani Agnieszka Skonieczka z Komitetu Wyborczego Prawa i Sprawiedliwości.

Kandydatka PiS-u przedstawiła swój 10-punktowy program zawierający propozycje zmian ([KLIKNIJ](#)), z którymi obecny burmistrz, sprawujący swoją funkcję już od 12 lat, nie zdołał lub nie chciał sobie poradzić.

Redakcja - *Przedstawiony przez Panią plan rozwoju miasta jest niewątpliwie bardzo ambitny, jednak mieszkańcy Zgorzelca, sądząc z komentarzy, dość nieufnie podchodzą do wszelkich obietnic składanych przez lokalnych, ale i nie tylko, polityków.*

Agnieszka Skonieczka - Myślę, iż powodów takiej nieufnej i ostrożnej postawy mieszkańców jest wiele. Przede wszystkim wynika to ze złego doświadczenia związanego z albo nie do końca przemyślanymi deklaracjami albo z nieskutecznym działaniem osób sprawujących funkcje publiczne, które obiecały nam przez lata realizację wielu inwestycji. Wielu z nas stało się ofiarą nadmiernego zaufania do osób, dla których, jak się później okazało, zdobycie władzy było celem, nie zaś środkiem pomocnym w działaniach nakierowanych na poprawę życia mieszkańców Zgorzelca. Rozczarowanie społeczeństwa przełożyło się na utratę wiarygodności wobec wszystkich polityków i liderów społecznych, w tym niestety również i tych, którzy niezrealizowanych obietnic na swoim koncie nie mają.

Jestem gorącą zwolenniczką wyciągania odpowiedzialności politycznej wobec osób, którzy deklaracje składane społeczeństwu traktują wyłącznie jako klucz do uzyskania władzy. Dlatego mój program jest gruntownie przemyślany, przeanalizowany i przedyskutowany w gronie moich najbliższych współpracowników i mieszkańców Zgorzelca. Przede wszystkim, pod kątem możliwości jego realizacji. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że można go przekuć na realne działania.

Red. - *Wśród pytań, jakie padają na portalach społecznościowych pod prezentowanym przez Panią programem wyborczym, często przewijają się pytania o Pani przygotowania zawodowe. Co ciekawe, padają one głównie ze strony zwolenników obecnego burmistrza, którym nie przeszkadzał kompletny brak doświadczenia u burmistrza Rafała Gronicza w 2006 roku, kiedy sięgał po władzę. Przypomnijmy, iż jego doświadczenie samorządowe ograniczało się wówczas jedynie do kilkumiesięcznej pracy w Starostwie Powiatowym w Zgorzelcu tuż przed wyborami, po jego zawodowym rozstaniu z filią jednego z banków. Ówczesny starosta zatrudnił go wtedy do pracy przy jednym z wielu realizowanych projektów unijnych. Do końca nie wiadomo zresztą, czym tak*

naprawdę się zajmował. Czym Pani może się pochwalić?

A. S. - Wszelkie informacje dotyczące mojej osoby zarówno te dotyczące mojej sfery prywatnej jak i działalności społecznej czy przebiegu kariery zawodowej, dostępne są na specjalnie utworzonej stronie internetowej, pod adresem www.agnieszkaaskonieczka.pl.

Tam również zamieszczony jest mój program wyborczy, zaproponowany mieszkańcom Zgorzelca. Serdecznie zapraszam wszystkich zainteresowanych do zapoznania się z nim i jego oceny. Proszę również o jego konstruktywną krytykę, w przypadku jakichkolwiek wątpliwości.

Red. - *Tegoroczny, rekordowy w historii powiatu budżet na inwestycje robi wrażenie. Wiemy, że możliwy był w dużej mierze dzięki projektom Pani autorstwa i uzyskanym dzięki nim wielomilionowym środkom zewnętrznym. To niewątpliwy sukces, biorąc pod uwagę krótki, bo dopiero 2,5 roczny okres kierowania przez Panią wydziałem odpowiedzialnym za inwestycje i drogownictwo.*

A. S. - W swojej pracy zawodowej zawsze starałam się dać z siebie wszystko a nie wyłącznie tkwić na stanowisku. Pozyskane środki to jedno, drugie natomiast to przeprowadzenie postępowań przetargowych i nadzorowanie realizowanych inwestycji. Jako dyrektor Wydziału Inwestycji i Drogownictwa Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu, mam do pomocy zespół wspaniałych współpracowników, bez których trudno byłoby mi doprowadzić do szczęśliwego końca wszystkich założonych przeze mnie działań. To niewątpliwie również zasługa współpracy ze Starostą Zgorzeleckim Urszulą Ciupak i Wicestarostą Mariuszem Wieczorkiem, w dużej mierze dzięki której efekty mojej pracy ujrzały światło dzienne i służą już dziś lub posłużą wszystkim mieszkańcom powiatu już w niedalekiej przyszłości. Jest to przede wszystkim dowód na to, że doskonale zorganizowana i świetnie przygotowana merytorycznie drużyna, potrafi zdziałać jeśli nie cuda, to na pewno bardzo wiele.

Red. - *Przeciw tym wszystkim pozytywnym zmianom, jakie Pani proponuje, zjednoczyły się lokalne siły polityczne tworząc jednolity front przeciwstawiający się zagrożeniom dla ich liderów, mogących wystąpić po zmianach na stanowisku burmistrza. Spośród tej szerokiej koalicji, najbardziej kontrowersyjny wydaje się mariaż osób związanych z SLD ze środowiskiem polityków PO, na czele którego stoi obecny burmistrz. Złośliwi przywołują tutaj znany psychologom „syndrom sztokholmski”, który, w dużym skrócie, mówi o sytuacji kiedy ofiary np. porwania pod wpływem silnych emocji zaczynają nie tylko odczuwać sympatię i solidarność z osobami je przetrzymującymi, lecz również im pomagać. To nieco drastyczne porównanie wydaje się być jednak w pełni uzasadnione. Jak pamiętamy, to właśnie burmistrz Gronicz z PO odsunął od władzy rządzące do 2006 roku SLD. Następstwem zmiany na szczycie władzy były czystki w urzędzie i podległych jednostkach i utrata pracy przez dużą grupę zwolenników SLD. Czyli dzisiejszych jego zwolenników. Jak Pani to skomentuje?*

A. S. - Dla mnie taka koalicja w rzeczywistości funkcjonuje od wielu już lat. Pamiętamy przecież, że jeszcze do niedawna w powiecie zgorzeleckim władzą zgodnie dzielili się przedstawiciele PO, SLD i Porozumienia Prawicy, rozdzielając między siebie funkcje starosty, wicestarosty i etatowego członka zarządu. W samej Radzie Miasta Zgorzelec również przez lata funkcjonowała taka koalicja, złożona z wymienionych wcześniej ugrupowań politycznych, niemal bezkrytycznie przegłosowując projekty uchwał burmistrza. Można zaryzykować twierdzenie, że wszyscy liderzy podmiotów wchodzących w dzisiejszą koalicję rządzą miastem i powiatem od wielu już lat. Jakie są efekty ich rządów, wszyscy widzimy.

Moim zdaniem skutkiem dzisiejszej decyzji władz koalicyjnych ugrupowań będzie z pewnością utrata własnej tożsamości politycznej na długie lata i niezwykle trudne do odbudowania zaufanie mieszkańców. I dotyczy to obu ugrupowań w równej mierze. Jednak ocenę zasadności i trafności decyzji liderów związanych z lokalnym SLD i PO, pozostawiam ich wyborcom.

Red. - *W zdecydowanej większości samorządów, decyzja o podjęciu wyborczej rywalizacji z dotychczasowymi włodarzami, piastującymi swoje funkcje od lat, przypomina walkę Dawida z Goliatem. Nowi kandydaci stają na przeciw nie tylko całej samorządowej maszynie pracującej na rzecz obecnych włodarzy, lecz również zawiązanym na długo wcześniej, zabetonowanym i świetnie funkcjonującym lokalnym układem osób z kręgu polityczno-biznesowo-towarzyskiego. Dla tych ludzi ewentualna zmiana u steru władzy grozi załamaniem się ich dotychczasowego, wygodnego życia, niebagatelnych dochodów, pozycji społecznej i wpływów. W obronie status quo stają również osoby zatrudnione przez dotychczasowego włodarza w urzędzie czy spółkach, wspierani przez własne rodziny. Te wszystkie osoby zrobią wszystko, aby ich model życia trwał nienaruszony, bez względu na jakość rządów tego czy innego burmistrza.*

A. S. - Oczywiście, mam tego świadomość. To jednak nie głosy wymienionych wyżej osób przeważają o wyborze władz miasta, lecz głosy mieszkańców. Zważy o tym decyzja zwykłych, uczciwych i ciężko pracujących ludzi, którzy z uwagi na brak czasu, niewiele interesują się sprawami miasta. Zajęci swoimi obowiązkami zawodowymi, rodziną, własnymi sprawami i problemami mają jednak świadomość tego, co się dzieje w ich najbliższym otoczeniu, co należałoby naprawić a co z niezrozumiałych dla nich przyczyn, przez lata robione nie jest. Widzą również jak funkcjonują inne samorzady w regionie, np. Bolesławiec, gdzie stopień przemian przyczyniających się do jego dynamicznego rozwoju może budzić zazdrość wśród mieszkańców sąsiednich miast. Głęboko wierzę w mądrość mieszkańców Zgorzelca i ich pragnienie rozwoju naszego wspólnego miasta dla siebie, swoich dzieci i wnucząt. I to właśnie o ich głosy głównie zabiegam. Mam jednocześnie nadzieję, że w mojej pracy pomogą mi sami mieszkańcy, wskazując na obszary działań, które w ich ocenie stanowią powinny priorytet działań władz miasta.

Red. - *Czego można Pani życzyć już niemal w przededniu wyborów?*

A. S. - Chciałabym, aby mieszkańcy uwierzyli, że można zmienić Zgorzelec na lepsze i dali mi szansę. Bo bez tej wiary i zaufania, rozwój Zgorzelca nie będzie możliwy. Wiem jak przekuć w czyn każdy z mojego 10-cio punktowego programu. Moje obietnice nie są pustymi sloganami, lecz przemyślanym i przeanalizowanymi finansowo propozycjami. Chciałabym również, abyśmy w przededniu wyborów skupili się na merytorycznych argumentach, a nie na lokalnej, politycznej walce. Zawsze wychodziłam z założenia, że więcej można osiągnąć współpracą i zgodą, aniżeli bezpodstawnymi atakami. A takie, niestety, mają już miejsce i to nie tylko skierowane w moim kierunku, lecz również mojej rodziny.

Red. - *Tego Pani życzymy i dziękujemy za poświęcony nam czas.*